

Rkps 9.c.21 1847. Heidelberg. 25 September

Doga i Tassawa Kizine
nie dzia sie Kyna Piima -
w liqtych omdenach
zawrotach qtauey
parost aig - pam Delbena
kik m Kyni mieda
Ja - memogtem wura
zasar ad powiedziei
kom byt oboutnie
Daly - Dis, do piera
lis b'orh - ber dteyo
w reku go nie po -
trapię atry mae
Com moyt, rab. Lem.
Tassawa Kizine

o tem wie Bog - i Jerry Ter!
dopokim miut do waleren
mieszkoody zewnetrney, zasto-
walem z miut, bom Diego
zic nie domyslat wewnetrney,
stanowney, nie obalalney mieszko-
dy - nie wiadriatem o mey.
podobno ta osoba w
ktorej sercu ta mieszka
kwiata, sama nie wiecia -
ta o mey - nieraz dzie
serca nie wieciego samy
dziebie swiadomemi nie
sa - Rosytko nawet
co tyko w takim dzie-
nym ktadze okoliczno-
sci, mogta

uwytni^{owa} osoba uwytniła - bo do
matki nie raz, ale aż
trzy razy chudziła z oluwad-
zeniem i nikt bardziej
nao 3 go się jej nie
podał, i je gotowa
paysi za niego - Ktoż
Księżno droga, nie byłby
się dał oszukać, kiedy
sama osoba Dziadańska
się oszukiwała - Chciała
wolać i razem iść za jednego,
a jej serce Kochać drugiego -
i skoro ten drugi uwarł
się w kurbie się gających
po refy - przegratam

i Jety pryvad i Kzina pryvada.
prygrali smy! - milt tu nie
winien - milt - prair lasu -
i prair oporu prygrabo-
wego. matti, be gdyby
nie ten opor na rarie,
wtedy by sie nie byla
zrobila - Jam na nia
pracowat. Duzo serce,
po odkryciu, ze jest
w sercu onem westchnie-
nie, tedy indziej obrocone -
chialam mimo wmyśle - na
mreho wmyślenie - prygr-
tem - a teraz prykady
do Jetygo, Kzino -

Czy w istocie mieliśmy z miłości
 malona i nieukoślna do Osoby onej,
 iad rabad niesmiertelny poraża
 nasz Jeryng - i tak polochać
 się, i nie maie się do niej adho-
 chae - ni sprzyrei na rading
 drugę iis tward nie wieścię -
 że lata jego zmarnieć w tym
 ralu ber konia - że już wiśni
 mema mu na świecie? -
 Nino Pasława, iad nie iest -
 z Bogu wielkiem dąkany.
 my i iad nie iest - bo
 gdzie iad było, dopiero
 byli nieśmiertelni -
 Jerry byłby polochać się,
 perikury ię - bardzo
 by ię kochać!

ale nie do tyła był iż uchochał
niż, by miśteku doznał boleści
z iey nieosiągnięcia - smartwi-
do go ogrammie - wiem - tyle
co mnie - ale idzie sama
serca, przybył ten anielśki
w którym płońie lampy życia
i miłości absolutnej, nie został
w papier obrócony -

Bede zaraz pisać do Grubnera -
Kyna wieś iem bratem iey
brata - i ię poki żyje, dopóty
go Kocham z serca iży
wypstkiey - prozę wie Kyna
bys ranyta na Turcy
parostai Daskawy na
sweego Dusz
sweego -
Luz. kraj.

2. Sam niech powie i ty mu
byśm bratem i ty choi
w iedney chwile i wata,
mnie byci mu przedstawem.
Pisząc wiazi do niego na
wskazane adreasa. Daj
mu rozmaitych nietyl
wielu wskazy na spotka-
nie tej - Jerry nie odpisuje
mi - Lerar od 2 mie-
sicy mi tery - Nicwien
nawet gdzie on jest,
kiedy pisze doni, chyba
do grubosza, który wykle
nieodpętania poleceń mu
dawanych

Wiem niedziałowaj try reery
nie raneudnie -

1. Co do ciada - Jerry zdrowy.
utył - zwany i dziarski.

2. Co do duery - Wład się ogromnie
do pracy kato Gali cyjskich
Stosunków - wpływa na

Stuna który wpływa na
Stadiona - Stał się miś-

pracowanym - mostwem interesów

się zajmuję - porządek się
udała - do dwoma po

odbiór się pojechał w

Lipcu -

3. Co do resca - Srebre po -

moimy Kzino droga - tylko
srebre.

p. l. do parzuch
 mery, wien to tyko,
 leż kyna z siatka,
 bydziecie obie umyemie
 kaszane; petne
 mysi azni dla kiny -
 deer smegatow widnia
 sz wanege z pami
 br. nie wiem, bom adlad
 kiny nie widiat -
 wien to tyko ie
 pam. br. uharz woda
 zal nad dawnem partz -
 powaniem wglestem
 J go - ie pouta -
 ruda.

„Tout ce qu'on m'avait
dit est faux - c'est un
charmant garçon”

Le cas Kina ne présente
obusenia, owrem greehnoi
i serce Tashene, tas 2

neyprediwiey trym hattem
postapita, usobliwie i

w tej chwili, w której
nie wyszło było 2

nares strong nieodrownie
przegranos i godności

i uprzejmości pad naka-
zywady - wiec arcy-dobre

sig kado -

chad kina
milonu
tepp listu
nie udrzaci

1847, Heidelberg, 25 septembra

Droga i łaskawa Księżno!

Nie dziw się, Księżna, pismu, w ciągłych omdleniach i zawrotach głowy pozostaję. Pani Delfina list mi Księżny przesłała. Nie mogłem wczoraj zaraz odpowiedzieć, bom był okrutnie słaby. Dziś do pióra się biorę, lecz długo w rękę go nie potrafię utrzymać. Com mógł, robiłem, łaskawa Księżno, o tym wie Bóg i Jerzy też! Dopókim miał do walczenia przeszkody zewnętrzne, żartowałem z nich, bom długo się nie domyślał wewnętrznej, stanowczej, nieobalalnej przeszkody, nie wiedziałem o niej. Podobno ta osoba, w której sercu ta przeszkoda tkwiła, sama nie wiedziała o niej. Nieraz dzieje serca niewieściego samych siebie świadomymi nie są. Wszystko nawet, co tylko w takim dziwnym składzie okoliczności mogła uczynić owa osoba, uczyniła - bo do matki nie raz, ale aż trzy raz chodziła z oświadczeniem, że nikt bardziej nad Jerzego się jej nie podobał i że gotowa pójść za niego. Któż, Księżno droga, nie byłby się dał oszukać, kiedy sama osoba działająca się oszukiwała. Chciała wolą i rozumem iść za jednego, a jej serce kochało drugiego i skoro ten drugi ukazał się w liczbie sięgających po rękę - przegrałem i Jerzy przegrał, i Księżna przegrała, przegraliśmy! Nikt tu nie winien, nikt prócz losu i prócz oporu początkowego matki, bo gdyby nie ten opór na razie, wtedy by się rzecz była zrobiła. Jam na nią pracował długo jeszcze po odkryciu, że jest w sercu onym westchnienie kędy indziej obrócone. Chciałem mimo wszystko, na przekór wszystkiemu - przegrałem; a teraz przechodzę do Jerzego, Księżno - sam niech powie, czy mu byłem bratem i czy choć w jednej chwili żywota nim być mu przestałem. Pisuję wciąż do niego na wskazane adresa, daję mu rozmaitych miejsc wielu wskazy na spotkanie się - Jerzy nie odpisuje mi. Teraz od 2 miesięcy milczy. Nie wiem nawet, gdzie on jest i kędy pisać doń, chyba do Grubnera, który zwykle nie dopełnia poleceń mu dawanych. Wiem jednakowoż trzy rzeczy niezawodnie: 1. Co do ciała - Jerzy zdrowszy, utył, żwawszy i dziarski; 2. Co do duszy - wziął się ogromnie do pracy koło galicyjskich stosunków - wpływ na Thuna, który wpływa na Stadiona. Stał się niespracowanym. mnóstwem interesów się zajmuje, pożyczka się udała, do Lwowa, po odbiór jej pojechał w lipcu; 3. Co do serca - szczerze pomówmy, Księżno droga, tylko szczerze. Czyż w istocie mniemasz, że miłość szalona i nieukojalna do osoby onej jak robak nieśmiertelny pożera pierś Jerzyną, że tak pokochał ją, iż nie może się od niej odkochać, ni spojrzeć na żadną drugą już twarz niewieścią, że lata jego zmarnieją w tym żalu bez końca, że już wiosny nie ma mu na świecie? - Księżno łaskawa, tak nie jest i Bogu wielkiemu dziękujemy, że tak nie jest, bo gdyby tak było, dopiero byśmy byli nieszczęśliwi. Jerzy byłby pokochał ją pojawiając ją i bardzo by ją kochał! Ale nie do tyła był ją ukochał już, by śmiertelnej doznał boleści z jej nieosiągnięcia. Zmartwiło go ogromnie - wiem - tyle co mnie, ale rdzeń sama serca, przybytek ten anielski, w którym płonie lampa życia i miłości absolutnej, nie został w popiół obrócony.

Będę zaraz pisał do Grubnera. - Księżna wiesz, że mam bratem jej brata i że póki żyję, dopóty go kocham z serca siły wszystkiej, proszę więc Księżny, byś raczyła na dłużej pozostać łaskawą na szczerego sługę swego.

Zyg. Kras.

p.s. Co do paryskich rzeczy, wiem to tylko, że Księżna z siostrą byłyście obie uprzejmie łaskawe i pełne przyjaźni dla Elizy. Lecz szczegółów widzenia się Waszego z panią Br[anicką] nie wiem, bom dotąd Elizy nie widział. Wiem to tylko, że pani Br[anicka] ukazywała żal nad dawnym postępowaniem względem Jerzego, że powtarzała: *"Tout ce qu'on m'avait dit est faux - c'est un charmant garçon"* (z *farnc. Wszystko, co mi o nim mówiono, jest nieprawdą - to czarujący chłopiec*). - Że zaś Księżna nie pokazywałaś oburzenia, owszem grzeczność i serce łaskawe, toś z najprzedziwniejszym taktem postąpiła, osobliwie, że w tej chwili, w której już wszystko było z naszej strony nieodzownie przegranym, i godność, i uprzejmość tak nakazywały, więc arcydobrze się stało.

[dopisek na marginesie:]

Racz Księżna nikomu tego listu nie udzielać.